



KURIER Wileński

CZWARTEK, 5 LISTOPADA 1992 R.
Nr 217 (11986)

Czy łamanie ustawodawstwa ujdzie bezkarnie?

Jesteli nawet nie wolno, ale czegoś bardzo się chce – to można. Odnosząc wrażenie, że taką właśnie zasadą próbowali się kierować organizatorzy wyborów do Sejmiku Rejonowej Rady Rejonowej. Nawet ten, kto się nie interesuje wyborami, ale regularnie przegląda rejonową gazetę, zauważył: w przygotowaniu do wyborów panuje jakiś galimatias.

10 października br. w gazecie rejonowej „Szalca” opublikowano dość mglistą informację, podpisaną przez przewodniczącego Rejonowej Komisji Wyborczej K. Aleksandrasa. Powołując się na ustawę „O wyborach deputatów do rad samorządów RL” informuje on, że zgłaszanie i rejestracja kandydatów na deputowanych do rady rejonowej mają być zakończone do 20 października. W tym celu należy jednak utworzyć okręgi. Dalej informacja ta głosi, że 6 października odbyło się posiedzenie komisji i zatwierdzono 10 okręgów wyborczych, w tym 4 wielomandatowe. Rzeczywiście, w gazecie opublikowano też zarządzenie nr 2 komisji wyborczej, w którym powołuje się na ustawę już „O wyborach deputowanych do rad samorządów RL”, wymieniono wszystkie 10 okręgów.

Właśnie 31 października w gazecie znów się pojawia uchwała nr 2. Głosi ona, że poprzednia uchwała komisji o utworzeniu okręgów wielomandatowych koliduje z artykułem 15 Ordynacji Wyborczej (trzech ustaw?). Dlatego też poprzednie zarządzenie z 29 września zostaje odwołane. Dziwne to zarządzenie nr 2, które same siebie odwołuje...

Co się stało?

— Chodzi o to — mówi prezes rejonowego oddziału ZPL Z. Paleckas — że organizatorom wyborów są bardzo potrzebne okręgi wielomandatowe, w których wybieraliby 13 z 29 deputowanych. Np. w Sejmikach w jednym okręgu wybranych 5 deputowanych. Jeśli (jednego) tak będzie, nie uzyska głosów to po pewnym czasie przeprowadzimy powtórne wybory. Słowem, powstała możliwość, że wybory do rad mogłyby się ciągnąć rok czy półtora, albo i dłużej.

Widząc sławną uchwałę nr 2 (w pierwszej wersji) rejonowy oddział ZPL, który zgłosił największą liczbę kandydatów, zażądał odpowiedzi u organizatorów wyborów: na mocy jakiej ustawy tworzy się okręgi wielomandatowe w wyborach do rady rejonowej?

Odpowiedź była następująca: taka ustawa podobno jest, ale jeszcze nie została opublikowana. Skoro jednak komisja nie zapoznała się z tą ustawą, to na jakiej podstawie powołała uchwałę nr 2 (pierwszą wersję)? Dopiero z rozmową z poszczególnymi członkami komisji wynikało, że na podstawie ustnego sprawozdania pełnomocnika A. Eigirdasa, który nawet osobiście wskazał, w jakich miejscowościach mają powstać okręgi wielomandatowe.

Jak wiadomo, zgodnie z Ordynacją Wyborczą do Sejmu RL 70 posłów zostało wybranych w okręgu wielomandatowym, czyli z list partii, ruchów społeczno-politycznych. Cała republika stanowiła wówczas jeden okręg wielomandatowy. Placę więc w rejonie sejmickim były utworzone aż 4 (!) okręgi wielomandatowe? Czyżby obecny pełnomocnik rządu na północnym rejonem planował utworzyć tam 4 republiki „pawłowskie”?

Dzięki interwencji członków rejonowego oddziału ZPL, nie udało się A. Eigirdasowi utworzyć 4 mini-państw. Wyjaśniono bowiem, że Ordynacja Wyborcza nie przewiduje tworzenia okręgów wielomandatowych. Toż następnie ujrzała światło dzienne nowa wersja zarządzenia nr 2. Komisja naprawiła swój błąd. Tym niemniej pozostaje pytanie, kto poniesie odpowiedzialność za łamanie ustawodawstwa naszego państwa?

Nietrudno jest wyobrazić sobie, w jakich warunkach odbywało się typowanie kandydatów na deputowanych. Przecież nawet pierwsze sprzeczne z Ordynacją Wyborczą zarządzenie zostało przyjęte tydzień przed zakończeniem typowania. A po opubliko-

(Dokończenie na str. 2)

PRZYBYWA AMBASADOR A. SIMUTIS

6 listopada o godzinie 14.50 z Wiednia rejsm nr 633 przybył ambasador i pełnomocnik w Organizacji Narodów Zjednoczonych Anicetas Simutis. Ambasador poprosił o poda-

nie dnia i godziny jego przybycia, mając nadzieję na spotkanie z niektórymi z przyjeźdźcami. A. Simutis planuje spędzić na Litwie tydzień.

Wydział prasy i wiadomości MSZ—ELTA

PRZEDSIĘBIORSTWA WSPÓLNE I ZAGRANICZNE

WILNO (ELTA). 3 listopada w Ministerstwie Gospodarki Republiki Litewskiej zarejestrowano 25 przedsiębiorstw kapitału wspólnego i zagranicznego. Ogółem na Litwie działa 1953 takie przedsiębiorstwa. Najwięcej zakładów jest w Polsce (342), z Rosją (233) i z USA (576).

Przedsiębiorcy z 60 państw Europy, Azji, Ameryki Łacińskiej, jak też z USA i Kanady założyli na Litwie przedsiębiorstwa własne lub wspólne. Litwini mają partnerów w biznesie z Japonii i Wysp Bahamskich, Malty i Australii.

UCHWAŁA NR 3 KOMITETU LITA REPUBLICY LITEWSKIEJ O WARTUNKACH WPROWADZENIA LITA

Komitet Lita z uwagi na to, że po wprowadzeniu od 1 października 1992 r. w Republice Litewskiej własnych tymczasowych pieniędzy — talonów zrealizowano pierwszy etap tworzenia stabilnego systemu pieniężnego Litwy:

— odwołano się do systemu pieniężnego rubla, chroniąc się przed bezpośrednim negatywnym wpływem inflacji rubla oraz przekanieniem dochodów narodo-

wych za granicę;

— stworzono warunki do regulowania ilości pieniędzy Republiki Litewskiej w obiegu i kontrolowania jego wzrostu;

— w Republice Litewskiej zaczęto dysponować wszystkimi dochodami uzyskiwanymi z emisji pieniędzy;

— uzyskano pozytywną ocenę tych posunięć Republiki Litewskiej ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego z załeczeniem wprowadzenia stałej waluty Republiki Litewskiej — lita dopiero po dokonaniu szeregu nieodzownych działań dla

ustabilizowania gospodarki kraju;

— podpisano i zaczyna się działać umowy o rozliczeniach między państwowymi z najważniejszymi partnerami handlu zagranicznego Litwy.

Wszystko to osiągnięto w trudnych warunkach, gdy Rosja niespodziewanie podniosła ceny nośników energii do poziomu światowego i nie rozlicza się za dostarczone przez Litwę towary.

Końcowy etap tworzenia systemu własnych pieniędzy — to wymiana tymczasowych pieniędzy — talonów na litę.

Komitet Lita postanowił, że waluta Republiki Litewskiej — lit, spadkobierca ukształtowanej historycznie ustabilizowanej waluty będzie wprowadzany;

— po ostatecznym uregulowa-

niu rozliczeń między państwowych z byłymi republikami ZSRR;

— po ograniczeniu wzrostu cen, ustabilizowaniu tempa inflacji i utrzymaniu go w granicach przewidzianych w memorandum o polityce gospodarczej Republiki Litewskiej;

— po uregulowaniu bilansu płatniczego handlu międzynarodowego.

Tymczasowe pieniądze — talony będą wymieniane na litę po spełnieniu tych najważniejszych warunków.

Memorandum polityki gospodarczej Litwy przewiduje, że te warunki zostaną osiągnięte w końcu 1992 r.

Wszystkie prawnie uzyskane kwoty talonów będą wymieniane na litę w jednakowym stosunku. Wkłady mieszkaniowe, posiadane do 26 lutego 1991 r., będą kompensowane dodatkowo.

Członkowie Komitetu Lita:

V. LANDSBERGIS,
przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

A. ABŠALA,
premier Republiki Litewskiej

V. BALDIŠIS,
przewodniczący Zarządu Banku Litewskiego

P R E N U M E R A T A - 9 3

„Kurier Wileński” — w każdej polskiej rodzinie!

TYLKO DO 30 LISTOPADA BR. I POZATYLKO TYLKO NA 3 MIESIĄCE JEST ZATWIERDZANA PRENUMERATA.

Przypominamy jeszcze raz o kosztach.

	1 mies.	2 mies.	3 mies.
Gazet	84	168	252
Dostarczanie	63	126	189
Ogółem	147	294	441

Zamieszczamy kwit prenumeraty. Po wypł-

niem go, wytnijcie i wpłaćcie należną za prenumeratę sumę talonów. W ten sposób nie będziecie musieli poszukiwać kwitu i płacić za dodatkowo na pocztę.

Prenumeratę można załatwić na wszystkich pocztach, oraz jak informowaliśmy — w wileńskiej księgarni „Aura” (al. Giedymina 2).

Drugi Czytelniku! Nie zwlekaj z prenumeratą „Kuriera Wileńskiego”! Do końca prenumeraty zostało już tylko 25 dni!

VSP
„Lituvos spauda”
ABONEMENTAS
laikraščio
žurnalo
67218
(leidinio indeksas)

KURIER WILEŃSKI
(leidinio pavadinimas) Kompiutų
skaičius

1992 metų mėnesiai

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Kur _____
(pašto indeksas) (adresas)

Kam _____
(pavardė, inicialai)

PRISTATYMO KORTELE

PV _____ vieta _____ re-
jestras _____ laikraščio
žurnalo 67218
(leidinio indeksas)

KURIER WILEŃSKI
(leidinio pavadinimas)

Ka- ina	prenumeratos	rub.	kp.	K o m							
	pristatymo	rub.	kp.	plekty							
	peradresavimo	rub.	kp.	skaičius							
	1992 metų mėnesiai										
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Kur _____
(pašto indeksas) (adresas)

gavęs kodą _____ gavęs pavadinimą _____ nomis _____ butas _____

Kam _____
(prenumeratoriaus pavardė ir inicialai)

Czy łamanie ustawodawstwa ujdzie bezkarnie?

(Dokończenie ze str. 1)

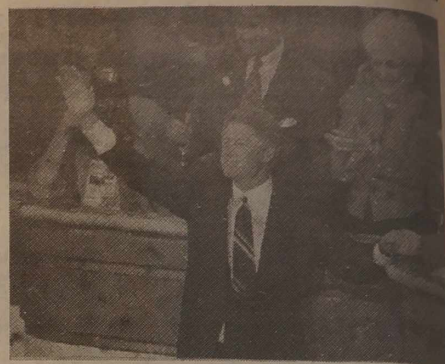
waniu drugiego zarządzenia kandydatem pozostał zaledwie dzień, aby wyrazić zgodę na kandydowanie w nowych okręgach.

Ostatecznie, nie bacząc na skomplikowane sprawy, kandydaci zarejestrowani zostali 22 października. Z 70 kandydatów w 29 okręgach rejonowy oddział ZPL zgłosił najwięcej —

24 swych przedstawicieli. Kolejne miejsce ze względu na liczbę kandydatów zajmuje Związek Farmerów, Sajulis ma zaledwie 5 kandydatów. W wielu kandydatów wytypowanych, zostało przez zespoły pracownicze. Komisja wyborcza nie zarejestrowała tylko trzech: W. Bugajca i L. Antropika, którzy nie przedstawili w czas dokumentów oraz J. Prolećka, która zrezygnowała.

Z byłej rady rejonowej w wyborach udział wzięła tylko poszczególni ciesząc się autorytetem ludzie. A co sądzi o nich zarówno jak i o pozostałych kandydatach mieszkający rejonu — wykażą wybory 22 listopada, podczas których należy wybrać 29 deputowanych do rady rejonowej.

Piotr RYNGIEWICZ
Soleczniki



Bill Clinton — prezydentem USA

Nowym prezydentem USA wybrany został 46-letni Bill Clinton. O jego zwycięstwie nad George Bushem i Rosem Perotem na Litwie pierwszy dowiedzieli się pracownicy ambasady amerykańskiej oraz zaproszeni tu dziennikarze litewscy. Obserwowali oni wybory w bezpośredniej audycji TV z Ameryki.

Zgodnie z ordynacją wyborczą USA stanowisko prezydenta obejmuje ten pretendent, który zgromadzi ponad połowę głosów elektorów. W 51 stanach łącznie jest ich 538. Już w środę rano o godz. 5 min. 50 naszego czasu zanotowano, że za Billa Clintona przegłosowała ponad połowa

ogółu — 288. Na razie oficjalnych wyników wyborów prezydenta USA jeszcze nie ma.

Wybory na ekranie TV obserwował ambasador USA na Litwie D. Johnson, który powiedział, że Clinton zacierował wyborcom program rozstrzygnięcia problemu wewnętrznych, który był bardziej od przyjęcia. To właśnie zdecydowało o jego zwycięstwie. Przedstawiciel ds. prasy i kultury ambasady USA na Litwie Viktoras Sidabras zaznaczył, że w wyborach prezydenckich uczestniczyli znacznie więcej wyborców niż w latach poprzednich.

(ELTA)

„Pegaz” zaprasza

Wczoraj w Wileńskim Domu Kultury Wspólnoty Związków Zawodowych przy ul. Mykołaitisa 5, dokonano otwarcia wielobranżowych targów polskiej firmy „Pegaz”. Firma ta już od kilku lat prowadzi takie targi. Byli w Moskwie, Królewcu, Lwowie oraz Grodnie. W Wilnie są po raz pierwszy. Największe i najbardziej kolorowe stoiska mają Zakłady Przemysłu Cukierniczego „San” z Jarosławia oraz polskobelodenderska Fabryka Napojów Bezałkoholowych z Głogowa. Jest to największa fabryka w Europie, która produkuje wysokiej jakości napoje.

— Mammy najnowszej linii — mówi współwłaściciel firmy pan Sławomir Dąbek — własne laboratorium badania wódek. Bardzo ważnym walorem naszych wyrobów jest to, że są produkowane na czystym cukrze, nie używamy ani sacharyny, ani żadnych innych szkodliwych dla organizmu słodzików. Dzięki temu termin ważności naszych napojów Cola, Oranż, Lemon, Ci-

tron, Tonik, Poziomka i wody mineralnej wynosi rok. Dotąd firma prowadzi handel z Rosją i Czechosłowacją. Aktualnie pokłada duże nadzieje na swego najbliższego sąsiada — Litwę. Na rok przyszły są już zawarte umowy z Węgrami i Rumunią.

Wyroby swoje na wystawie prezentuje także jeden z największych producentów trwałego pieczywa cukierniczego Zakłady Przemysłu Cukierniczego „San” w Jarosławiu.

— Powstałiśmy w 1951 roku na bazie małego zakładu produkującego suchary dla wojska — mówi dyrektor ds. ekonomicznych pan Stanisław Wołowicz. — W latach 1965–90 dokonaliśmy gruntownej modernizacji parku maszynowego, co pozwoliło nam podnieść efektywność produkcji i uzyskać atrakcyjne wyroby.

Wyroby firm „San” wyróżniają się wysokimi walorami jakościowymi i smakowymi. Są przeznaczone dla szerokiego rzeszy konsumentów, jak również dla ludzi cierpiących na różne schorze-

nia organizmu. Szczególnie duży wybór jest różnego rodzaju herbatników i krakersów do piwa, barszczu oraz bulionu, markizów cytrynowych i kokosowych, wyrobów czekoladowych, pomadek mlecznych, galaretek oraz najdelikatniejszych ze wszystkich wyrobów, biszkoptów. Biszkopie te mają wysoką wartość odżywczą i są szczególnie pożądane w żywieniu niemowląt i rekonwalescentów.

Prócz artykułów spożywczych prezentują własną produkcję Zakłady Usługowe Tapicerki Meblowej z Gdańska, Zakład Elektromechaniczny „Elkon” z Kolobrzegu i inne.

W sumie jest to chociażby skromna wystawa, ale warta zwrócenia. Firmy polskie czekają na gości i żywą nadzieję na podpisanie kontraktów z firmami litewskimi, a także poszczególnymi spółkami. Warto podkreślić, że tu ceny są rzeczywiście przystępne.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: stoisko napoi bezałkoholowych; dyrektor ds. ekonomicznych Zakładów Cukierniczych „San” Stanisław Wołowicz.

Fot. Walery Charin



PATIKRINKITE ABONEMENTO UŽPILDYMA

Ant abonemento turi būti kasos aparato atspaudas.

[Iforminant prenumeratą (peradresavimą) be kasos aparato, ant abonemento turi būti ryšų skyriaus kalendorinis žymeklis. Tokiu atveju abonementas prenumeruotoji išduodamas su kvitu apie prenumeratos (pristatymo, peradresavimo) apmokėjimą.

/ Iforminant prenumeratą laikraščiu ar žurnalu, o taip pat ir norėdusioji leidybą, abonementas be pristatymo kortelės prenumeruotoji užpildo rašalu, įskaitomai, be sutrumpinimų, sutinkamai su sąlygomis, išdėstytomis Lietuvos spaudos kataloguose.

Bill Clinton ma 46 lat. Jak na polityka niewiele, ale poza sobą — długą i zawiłą drogą na Olimp polityczny USA. Te drogi rozpoczął od samego dołu — w odróżnieniu od Busha, Clinton urodził się i росł w bardzo skromnych warunkach, w jednym z najbardziej zacofanych stanów USA Arkansasie.

Dzieciństwo miał ciężkie. Ojciec porzucił rodzinę, ojczym popijał, a po pijanemu bił matkę Billa, z nim dorósł Bill i wreszcie twardo powiedział: „Dostę tego!”

Bill zachęcany przez matkę dobrze się uczył, potrafił zdobyć stypendium, óżeki czemu ukończył studia prawnicze na prestiżowym uniwersytecie w Yale — tym samym w którym wcześniej studiował również Bush.

Do Waszyngtonu Clinton przybył w bardzo młodym wieku. Karierę polityczną rozpoczął jako pomocnik senatora Williama Foulbraita, zdecydowanego przeciwnika wojny w Wietnamie. Clinton wjechał jego antywojenne nastroje. Spółgłosowały się one, gdy zaczął później zgłębiać wiedzę w Oksfordzie w Anglii po znalezieniu się w otoczeniu studentów radykałów.

W 1977 r. Clinton podjął się obowiązków uprządkowania spraw praworządności w oczyszczonym stanie Arkansas, a w 1982 r.

zostaje gubernatorem tego stanu — bądaje się najmłodszym w USA. Na stanowisku tym utrzymał się do dziś.

Sam Clinton jest umiarkowanym demokratą, z radykałami nie przyjaźni się. W swym stanie podpisał niedawny wyrok śmierci i zezwolił na noszenie broni każdemu, kto tego chciał (czy nie dlatego zmniejszyla się na przestępczość?). W toku kampanii wyborczej z dala utrzymywał się od organizacji ciemnoskórych, i raczej nie z powodu wrogości wobec nich, co ze świadomości tego, że padanie w objęcia liderów ciemnoskórych Mandeli i Dukakisowi kosztowało немало głosów białych wyborców. Wygląda na to, że takie ich stanowisko sprawdziło się: po pewnych wahanach organizacje ciemnoskórych postawiły jednak popierać Clintona.

Clinton marzył zostać politykiem od szkolnej ławy. W dzieciństwie jego bożyszczem był John Kennedy. Jeszcze jako gimnazjalista miał okazję uściśnąć mu dłoń, co zapamiętał na całe życie. Wytrwale dążenie do celu, umiejętność pociągnięcia za sobą innych, talent — tymi walorami Clinton przypomina Kennedy'ego, aczkolwiek sam skromnie unika porównań ze swym słynnym poprzednikiem.

NTB—ELTA

Odezwa Jelcyna

Prezydent Rosji Borys Jelcyn opublikował odezwę do obywateli kraju, w której stanowczo i z całą odpowiedzialnością oświadczył, że pobojony zostanie kres przestępczym zamiarom i działaniom wojowniczym nacjonalistów.

W odezwie mówi się o wprawdzeniu stanu wyjątkowego w Osetli Północnej oraz Inguszi. Prezydent kategorycznie odrzuca oświadczenia, że w regionie tym są starcia narodów osetyjskiego i inguskiego. Jego zdaniem, konflikt spowodowali wojowniczo nastawieni nacjonalisci, a naro-

dy stały się zakładnikami w ich krwawych planach.

Ludzie ci, twierdzi prezydent, wierzą, że bratobójczy konflikt obejmie też sąsiednie republiki Kaukazu Północnego, że uda się wciągnąć do niego całe południe Rosji.

Należy położyć temu kres, podkreślił Jelcyn.

Zdaniem prezydenta, najważniejszą dziś sprawą jest powstrzymanie za wszelką cenę konfrontacji i przerwanie przelewu krwi.

(ITAR—TASS—ELTA)

Realia wsi Skazana na bankructwo?

Spółki rolnicze, które powstawały na bazie reformowanych kolchozów i sowchozów, liczni politycy i pracownicy gospodarczy od początku uważali je za nieperspektywiczne. Rzekomo, już wkrótce muszą się przekształcić w drobniejszą gospodarstwa prywatne. Jednak ludzie wstępowali do spółek. I nie tylko ci, którzy nie mieli w spadku byłej własności ziemskiej lub ci, którzy nie mieli nie proz rak do roboty. Wstępowali do spółek też zamożniejsi, oddając swe działki, ponieważ przekonali się, jak trudno, prawie niemożliwie, w naszych czasach założyć prywatny interes: ani sprzętu rolniczego, ani materiałów budowlanych, jak też konia nie kupi — takie kosmoczne ceny.

I oto jakoś mijał prawie rok. Czy prorocтва o losie spółek się spełniały?

Niedawno udałem się do byłego dużego kolchozu „Jasziunał” w rejonie sołectwa. Są tu cztery spółki rolnicze. Największa z nich nazywa się „Jasziunał”. Spółka jest wielobranżowa. Specjalizuje się w hodowli roślin i zwierząt. Dysponuje 1050 hektarami ziemi ornej (ogółem był kolchoz miał blisko 3 tys.), wielkim zespołem trzydziestu chlewni, dość dużym stadem dojnych krów, warsztatem mechanicznym, dużym parkiem maszynowo-tractorem. Spółka liczy około 350 członków. Co prawda, pracujących o wiele mniej — 130, reszta — to emeryci. Słownie, niby spółka posiada siły i środki materiałowo-techniczne, by pomyślnie gospodarować. Jednak to się jej nie udaje. Niepowodzenia są spowodowane nie tylko tegoroczną suszą.

— W zakresie hodowli roślin otrzymaliśmy niezłe wyniki — opowiada kierownik spółki Edmund WASILEWSKI. — Z każdego hektara średnio zebrał się po 21 ctn ziarna, po 93 cetryn ziemniaków. Nieważne, że produkcję sprzedaliśmy państwu i mamy zysk. Obecnie na na-

szym koncie w banku — ponad 2 miliony talonów. Ale cóż z tego? Wszystko bowiem pochłania hodowla zwierząt. Jest absolutnie nierentowna, a inne w naszych warunkach i być nie może. Wyobraźcie sobie: przy istniejących cenach skupu i cenach na zasoby energetyczne, pasze, technikę itd. produkcja kilograma wieprzowiny przynosi nam straty wielkości 100 talonów. Do niedawna hodowaliśmy 4 tysiące świń. Nietrudno policzyć, ile kosztował nas każdy dzień. Takie brzemienie jest za ciężkie dla spółki. Musielibyśmy część swin odstawić do kombinatu mięsnego. Obecnie mamy tylko 400 sztuk. Wkrótce i te pójdą na mięso, bo brakuje pasz. Hodowla trzody chlewnej w byłym kolchozie była też dziedziną zbyt trudną, ale pomagało państwo. Obecnie sytuacja jest całkiem inna: sam kręć się, jak możesz. Nie damy rady. Zespół trzody chlewnej będziemy musieli zlikwidować. Gdyby państwo zachowało do tej hodowli, a płać za kilogram bekonu nie 80 talonów, lecz przynajmniej 180, to zostawilibyśmy chociażby pogłowie macez-

nika, by w przyszłym roku szybko zwiększyć tucze stado. Na razie nie mamy pewności, że rząd wesprze, więc nie możemy ryzykować.

Ponadto niemyślnie zmniejszyć hodowlę byłaby mlecze. Za sprzedany państwu litr mleka otrzymujemy tylko po 9–10 talonów. Natomiast wydatki na produkcję wynoszą minimalnie 15 talonów. Jaki gospodarz może pozwolić sobie na takie straty? Postanowiliśmy zostawić na fermie tylko 200 krów. Potrzebny przecież obornik do użyźniania pól.

Oto realia gospodarowania spółki. Nieopieczająca się.

A teraz o niektórych skutkach zniechęcenia zakresu produkcji rolniej w spółce. Przede wszystkim, co jest rzeczą naturalną, gdy się mniej produkuje, zjawiają się „zbędni” ludzie. Zamiast 130 osób pracujących w spółce całkiem wystarczałoby połowa. Już sto bezczynnych niekiedy sprzęt. Zakonserwowano na dłuższy czas 8 traktorów, kilka samochodów. Świeci pustką kilka pomieszczeń produkcyjnych. A przecież ludzie jakoś muszą żyć. Codziennie przychodzi do zarządu spółki i proszą o byle jaką pracę. Czasami posyła się po 2–3 osoby tam, gdzie mogłaby sobie poradzić jedna. Z tego powodu jest niskie wynagrodzenie. Co gorzej, rodzi się niezadowolenie wśród mieszkańców wsi z poziomu życia.

— Przejmijmy swe dwa miliony przechowywane w banku w ciągu 3–4 miesięcy, a co będzie później?

— Trudno obecnie przewidzieć — powiedziano mi w księgowości spółki. — Dziś spółka prawie nic nie sprzedaje.

A jednak musi być jakieś wyjście z tego impasu? Może rzeczywiście, celowo by było każdemu się zająć własnym gospodarstwem. Tym bardziej, że liczni członkowie spółki mają prawo do własnej ziemi i swojej części mienia społecznego. Lecz... ludzie nie chcą brać ani ziemi, ani mienia. Zbyt to kłopotliwe dla nich. Ciągłe przecięcie czegoś brak, wszystko jest niedostępne, drogie i droższe nadal. Na początku reformy rolniej „na indywidualne gospodarowanie przeszło 15 osób z ziemią, której ogółem jest ponad 400 hektarów. Większość z nich ledwie wiąże koniec z końcem. Niektórzy proszą o przyjęcie do spółki. Jak, na przykład, fermer Tomaszewski. Wziął 16 hektarów ziemi i nie mógłby zrobić. Przekształcił się one w łaki. Zasiadł 2 hektary jęczmieniem, a zebrać nie miał czym. Poprosił o pomoc spółkę. Pomogła. Jednak ponad 1,5 hektara ziemniaków pozostało pod śniegiem. Nie zdążył. Zwątpił on we własne siły i postanowił wrócić do spółki.

— Widzę jedyne wyjście — rozważa E. Wasilewski. — Rozdrobnić się jeszcze na 5–6 samodzielnych spółek, które połączyłyby ludzi ze sprywatyzowanym kapitałem. Do tego też dążymy. Dla dalszej prywatyzacji zachowujemy pomieszczenia produkcyjne, sprzęt techniczny, pozostałe bydło i inne

mienie. Podziel jeszcze na kilka spółek (prawdopodobnie będą to już stowarzyszenia właścicieli) umożliwi im specjalizację w większych dziedzinach, skuteczniej można będzie wykorzystywać środki i siłę roboczą. Da to możliwość pozbycia się zbędnych rak do pracy, niezdiscyplinowanych robotników.

— Dokąd pójdą ci „zbędni ludzie”, skoro nie mają ani ziemi, ani też innych środków produkcji?

— Niektórzy, prawdopodobnie, postarają się znaleźć własny interes, innych, w miarę potrzeby, zatrudni się w stowarzyszeniach jako najemną siłę roboczą. Nic w tym nowego i nadzwyczajnego nie ma, tak jest w innych krajach — odpowiedział kierownik spółki.

Smutna perspektywa. Szczególnie dla tych, którzy się przyzwyczaili za „dobrych” kolchozowych czasów do nieróbstwa, zaś płacę według „urawniówki” otrzymywać regularnie. Jednak musimy się nauczyć pracować. Tego wymaga życie.

Ta opowieść o jednej spółce byłaby niepełna, gdybym nie zaznaczył, że w republice są spółki rolnicze, które już spłajnowały. Obecnie pniechodzą na nowe formy gospodarowania — od zespolonych do prywatnych. Jest to proces szczególnie bolesny nie tylko dla rolników. Ogromnych strat z powodu nieprzewidywalnej reformy rolniej doznała cała gospodarka rolna republiki.

Walentyn KARTJAE



W poszukiwaniu rynku

Jednemu z czołowych litewskich producentów przyrządów „Rimeda” (były wileński zakład sprzętu radiowo-pomiarowego) udało się dotrzeć do gospodarstwa rolnego. Podstawowy kierunek produkcji — cyfrowa grafia — z chwilą wyjścia spod gestii związkowej, ze sfery „obronnej” straciła konsumenta. Dobrze, iż fabryka miała w zapasie jeszcze sprzęt mechaniczny. Ale i tu konsument był „giniący”: zbyć związać kołnierz z kołnierzem i stanąć na nogi potrzebny jest masowy nabywca, potrzebne są towary powszechnego użytku.

— W tym roku dosyć krytycznym przebiegł nasz „portfel” — deklaruje do widoku, że niemal całkowicie należy go zmienić — mówi zastępca dyrektora technicznego fabryki R. Orlauskas. Podkowaliśmy, powiedzmy, że-

laska, kaloryfery olejowe, komбайны kuchenne. Chociaż deszcz był się popytem, były potrzebne konsumenci, ale niestety, w obecnych warunkach, przy takiej drożyznie na metal zerwane zostały kontakty zewnętrzne. Może to osadzić nas na miliznie. Toż postanowiliśmy szukać takich wyrobów, które by nie dyskwalifikowały nas, mniej wymagały deficytowych zasobów i zapewniły przestrzeń rynku.

Ze starego bagażu zostawiliśmy systemy antenowe telewizyjnej satelitarnej, znane naszym czytelnikom: ich białe czasy coraz częściej można dziś ujrzeć na dachach lub balkonach domów. Została ona zmierzona: nowe słana ona zmierzona: nowe modele 1993 roku będą w postaci luster o średnicy 1500 i 1800 mm. Poza tym opracowano system A-6 ze zwierciadłem osłowym o średnicy 650 mm.

— A oto całkiem nowe opar-

wania — z dumą opowiada kierownik zarządu sprzętu użytkowego H. Kulwianki. — W tych oto pudełkach pod nazwami „Szarka” i „Sauga” ukryły się „rozumni stróż”. „Szarka” — to urządzenie do ochrony samochodów, a „Sauga” — mieszka-

„Sauga” kompletna jest z różnych czujników i nadajników, które można zainstalować na chronionym obiekcie. W perspektywie mamy całą gamę takich czujników: jedne reagują na otwarcie drzwi, drugie — na wzrost temperatury, trzecie — na wilgoć, czwarte — na gaz, czyli strzegą nie tylko przed złodziejami, ale też zapaleniem się, zatonieniem itp. A samo urządzenie podłączone jest do sieci telefonicznej. Gdy zadzwoni nadajnik, jedynego sygnału antyprzemysłowego zostaje pod dowolnym numerem, zakodowanym w urządzeniu „Sauga”. Może to być wasz telefon w

pracy, sąsiada lub telefon policji. „Szarka” również może być podłączona do „Sauga” i jeśli złodziej włamie się do waszego garażu, to w mieszkaniu zadzwoni telefon.

W przyszłości system ten będziemy doskonalili w dwóch kierunkach. Po pierwsze dzięki nadajnikom (np. istniejący pomysł o czuleniu go na promienie podczerwone). Po wtóre, telefoniczną łączność zastąpić radiową (przewidywana przecież).

Zdaniem dyrektora technicznego „Rimedy” J. Milosza, jest to produkcja z dobrą perspektywą. Jak na razie nie wymaga nawet reklam: zamówień mają pod dostatkiem. Wielu ludzi jest poważnie zainteresowanych niezawodnym systemem ochrony. A więc mają co chronić...

W. SKRIPOW

NA ZDJĘCIACH: w tym szeregu — anteny satelitarne; „Rozumni stróżowie” — „Szarka” i „Sauga-B”.

Fot. W. Zarnosiekow

Gdzie zginęły zapalki?

Bezpieczne, czyli szwedzkie zapalki wyprodukowane w roku 1848 i dotąd jako artykuł nie postarzał, zapotrzebowanie na niego rośnie. Obliczono, że na Litwie na jednego mieszkańca miesięcznie średnio przypada 3, a na rodzinie około 10 pudełek zapalek. Niestety, w niektórych miastach Litwy handel zapalkami ustał. Dlaczego?

O skomentowanie tej sytuacji korespondent ELTA Dariusz Rucinskas poprosił kierownika wydziału artykułów niekonsumpcyjnych Ministerstwa Przemysłu i Handlu Stanisława Kubiliusa.

— Głównym dostawcą zapalek było i jest przedsiębiorstwo państwowe „Liepsna” w Kownie. Rocznie produkuje ono około 190–200 tys. umownych pudełek zapalek. W ciągu dziesięciu miesięcy br. wyprodukowano już około 170 tys. umownych pudełek. Ogółem w tym roku zapalek zamierza się dostarczyć nawet nieco więcej. Porównaniu z rokiem ubiegłym. Około dwóch trzecich produkcji „Liepsny” sprzedaje się w rejonach i około jednej trzeciej — w miastach.

Handel zapalkami zakłócony został w związku z brakiem paliwa. Ostatnio przedsiębiorstwo „Liepsna” dostarczyło do miast dwie partie zapalek, mniej więcej po pół miliona pudełek. Obecnie zapalki według zgłoszeń sprowadzi się do około 15 sklepów miasta. Według obopólnego porozumienia o transport na dowóz tej produkcji mają się zastosować zarówno handlowcy, jak i producenci. A więc, zapalek nie powinno zabraknąć.

Krzywdą się dzieje

Sobiepaństwo

Szanowna Redakcjo! Niedawno tuż obok naszego domu, który mieści się przy ulicy Karaczunu 9, otrzymał pan Bruzgis. Nasz sąsiad nie żle sobie radzi z budową nowego domu, właściwie dom ten jest już na wykończeniu – solidna dwupiętrowa willa. Chociaż nasz stary domek prezentuje się skromnie na tle sąsiedzkiej budowli, ale nigdy sąsiadowi nie zażyczyliśmy, odwrotnie – zawsze cieszyliśmy się z tego, co mamy. Ale ta nasza radość i spokój zostały zakłócone właśnie przez wymienionego sąsiada.

Otóż w trakcie budowy swojego domu połamał on płoty naszego ogrodu, a także zatarasował nam dojazd do naszego domu, z którego korzystaliśmy przez 25 lat. Nie mówię już o tym, że pan Bruzgis otrzymał parcelę pod budowę domu na ziemi należącej kiedyś do moich rodziców. Mam na to zaświadczenie z archiwum (które załączam), złożyłem podanie o zwrot ziemi. Na razie nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, ale już wiem, że jeżeli zwrócę mi ziemię, to nie na terytorium, które należało do ojca, a gdzieś dalej. To logiczne,

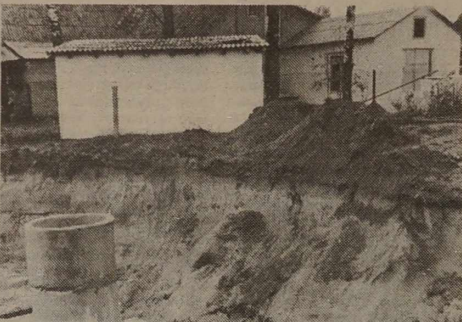
przecież na naszym terytorium już będzie stał wykończony dom Bruzgisa.

Ale mniejsza o to, w jakim miejscu otrzymam ziemię. Jestem inwalidą i nie mam siły, by walczyć akurat o ten a nie inny skrawek. Gorzej jest, że sąsiad wcale nie przestrzega swoich granic, czyli ciągle podczas budowy wykacza poza otrzymane 6 setek. Stąd połamane płoty, zatarasowany dojazd, zniszczone truskawki w ogrodzie. Ale to jeszcze nie koniec. Obecnie sąsiad buduje kanalizację w odległości zaledwie kilku metrów od naszej studni. Z tej studni korzystają 3 rodziny, w tym moja, gdzie jest dwoje inwalidów – ja i córka (inwalidka od dzieciństwa) oraz żona emerytka. Z przerażeniem myśli o dniu, gdy kanalizacja zacznie działać i zatruje nam wodę pitną.

Zwracaliśmy się w tej sprawie do architekta antońskiego starostwa, do którego należymy. Ale architekt stwierdził, że nic nie może na to poradzić, bo nasz sąsiad nikogo nie słucha i nikogo się nie boi.

Szanowna Redakcjo! Błagamy o pomoc! Nie chcemy wiele. Chodzi nam tylko o to, by sąsiad naprawił nam płoty, które połamał, odtarasował nam dojazd do domu i przeniósł kanalizację dalej od naszej studni. Liczymy na Waszą pomoc.

Józef MAKOWSKI



OD REDAKCJI: Do redakcji coraz częściej docierają listy podobnej treści. Bardzo nas niepokoją i smuca. Trudno sobie wyobrazić, co czują ludzie mieszkalni na ziemi należącej nigdy do ich ojców i dziadów. Przyoblecane im zwrot tej ziemi. Jednak zanim oni pporęcznie czekają na to, co im się według prawa należy, muszą obserwować, jak na ich ziemi rosną pałace przybyszów z dalekich zakątków Litwy. Mało tego, ci przybysze zachowują się wobec nich, jak udzielnicy władcy wobec chłopów pańszczyźnianych.

A teraz konkrety. To co pan Bruzgis wykopał w odległości 8 metrów od studni Makowskich wcale nie jest kanalizacją, a pospolicim szambem, co znac-

nie pogarsza sytuację. Jak poinformowano nas w Wileńskim Centrum Higieny, normy sanitarne wymagają, by szambo znajdowało się w odległości co najmniej 15 metrów od studni. Pan Bruzgis dobrze wie, że łamie normy sanitarne. Został o tym poinformowany przez inspektora higieny komunalnej Rolandę Linginę. Podpisał nawet dokument, w którym Centrum Higieny domaga się przerwania budowy szamba. Ale, jak widzimy, udzielając władcy nie sobie nie robi z upamiętnienia przestróg. Robi swoje.

Na pytanie, czy Centrum Higieny może wywrzeć presję na naruszyciela norm sanitarnych, inspektorka Linginę odpowiedziała, że o tym łamaniu przepisów zostanie poinformowane

starostwo i Inspekcja Budownictwa i Urbanizacji. Czy to wystarczy Bruzgisowi? Sądzimy, że nie. Zanim urzędy, w których panuje zresztą chaos, będą ze sobą prowadziły korespondencję na temat łamania przez Bruzgisa norm sanitarnych, ten dokonać budowy szamba. I wszystkim będzie przykro, że zatruwa ono studnię, z której korzystają inwalidzi i emeryci. A może jesteśmy zwoleńnikami doboru naturalnego – kto jest słabszy niech ginie! Stawiamy na silnych i bezczelnych! Inną sprawą jest reakcja architekta, który nie może przykroć panoszenia się sobiepana. Czy naprawdę nie ma na niego sposobów? I czy wszyscy żyjemy w prawowładnym państwie?

Fot. Bronisława Kondratowicz

2 poerzy REAKCYJNEJ

Pozbawia się nas możliwości obcowania z poprawną polszczyzną

Szanowna Redakcjo! Dłaczego redaktorzy Telewizji Litwy Wschodniej coraz bardziej uszczuplają nam I program TVP. Pozbawiają nas przez to możliwości oglądania ciekawych filmów i programów, ale przede wszystkim możliwości obcowania z poprawną polszczyzną. Dla nas, wychowanych na rosyjsko - litewsko - białorusko - polskiej mieszance językowej, I program TVP był dużą szansą powrotu do poprawnego języka ojczystego. Szczególnie potrzebne to jest naszym dzieciom, które dzięki telewizji polskiej już zaczynały mówić poprawnie, dbać o czystość językową. Z dnia

na dzień pozbawia się ich tej szansy.

Nawet polski program w I programie Litewskiego Radia zredukowano z godziny do pół, a czasem w ogóle się go nie nadaje. Tymczasem w nadawaniu rosyjskich programów radiowych nie ma przerwy. Są one nadawane nawet dwa razy dziennie o godzinie 15 i 19, przy tym na falach średnich i długich. Zaś polską audycję możemy odbierać jedynie na falach średnich. Nie jestem za tym, żeby odbierać coś Rosjanom, ale dlaczego uszczupla się programy polskie?

Zdzisław BURY

WIERNI PRZYSIĘDZE HIPOKRATESA

Dziękuję

Szanowna Redakcjo! Za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” chciałbym podziękować personelowi szpitala i przychodni w Świećianach.

Dzięki starannie i wnikliwie przeprowadzonym badaniom medycznym, które zawiadczam neurologowi Janasowi Remeikisowi i terapeutom - kardiologowi Saule Jodakiene – lekarzom świećiańskiego przychodni, otrzymałem skierowanie do szpitala (również w Świećianach).

Wszystcy odczuwamy na własnej skórze, w jak trudnych czasach żyjemy. Służbę ochrony zdrowia kryzys dotknął w sposób szczególny – brak leków, materiałów opatrunkowych, sprzętu medycznego, trudności z ogarnianiem... Ten wykaz można mnożyć w nieskończoność. Dlatego cieszy mnie fakt, że pomimo tylu trudności, zostałem w szpitalu otoczony niezwykłą życzliwością i troską. Lekarze, dysponujący skromnymi środkami medycznymi, starali się udzielić mi maksimum pomo-

cy medycznej. To wzruszające, że w tak trudnych warunkach umieją oni zachować wierność przysiędze Hipokratesa.

Za niezwykle serdeczny stosunek do pacjentów, za nieustające czuwanie nad naszym zdrowiem chciałbym podziękować lekarzom – Janasowi Remeikisowi, Saule Jodakiene, kierownicze dziełu infekcyjnego Vile Navickaitę, a także siostrze przełożonej Annie Zubkowie, siostrzycom Stefanii Usowej i Galinie Kurmalan. Wasi pacjenci mieli szczęście w nieszczęśliwym trafieniu pod opiekę tak oddanego i serdecznego personelu.

Korzystając z okazji chciałbym zaapelować do wszystkich byłych, obecnych i przyszłych pacjentów świećiańskiego szpitala: Powinniśmy się wszelkimi sposobami przeciwstawiać zamrożeniu budowy rejonowego szpitala. Kontynuowanie budowy tej placówki powinno być jednym z pierwszych naszych postulatów – dla nowych postów na Sejm RL.

Wacław CZEPUŁKOWSKI
pacjent szpitala
w Świećianach

Na tematy dnia

Dla jednych dzielnic wileńskich przedwzajem trwało ono kilka godzin, dla drugiej całą dobę. Ale wszystkich ogarnęła szalona radość, bo oto z martwego ponad miesiąc kranu pociekła gorąca woda. Wiśń ta lotem błyskawicy oblać miasto i każdy próbował szczęścia – anuż z kranu się poleje. Niestety, nie wszyscy wil-

Polowanie na gorącą wodę

nianie mogli się wykąpać, ale szczęściarze byli. Wodę gorącą otrzymali niektórzy mieszkańcy Łazdynai, Karolinek, Baltupie.

Zwróciłem się do wydziału gospodarki komunalnej Samorządu Wilna z pytaniem: może wreszcie będzie gorąca woda.

— Niestety – padła odpowiedź. W tej kwestii nie nowogied. Po prostu w niektórych

dzielnicach doprowadziliśmy gorącą wodę do przedszkoli, szpitali. Skorzystali z tego mieszkańcy. Dziś wodę znów odciągamy. Na jak długo? Naprawdę nie wiemy. Przynajmniej na najbliższe tygodnie żadnych zmian.

A więc znów martwe kran. Skończyło się polowanie, które trwało tak krótko.

Inf. wł.

Przez ulicę – z narażeniem życia

Właściciele czterech kółek, którzy często jeżdżą trasą Wilno – Kowno, musieli zauważyć, że przy wjeździe do Grzegorzewa (Grigiskės) jest znak ostrzegawczy dla kierowców – „Niebezpieczny odcinek – 2 km”. Ten odcinek drogi jest niebezpieczny tylko dlatego, że w ciągu dnia przez jezdnię przechodzi dużo pieszych – prawie całe Grzegorzewo. Tak się złożyło, że osiedle, gdzie mieszka większa część grzegorzewian, znajduje się z lewej strony szosy, a amerykańsko-litewskie przedsiębiorstwo „Grigiskės”, gdzie większość pracuje, a także

klub, biblioteka, poczta, kasa oszczędnościowa itd. – z prawej. W związku z tym każdy mieszkaniec Grzegorzewa co dzień po kilka razy musi przejść przez jezdnię. A to przejście jest sztuką nie lada, gdyż na całym dwukilometrowym odcinku nie ma ani jednego oznakowanego przejścia dla pieszych. Przeważnie trzeba długo czekać, aż w potoku pędzących pojazdów ukaże się luka, z której można skorzystać. A kto nie chce czekać, może z narażeniem życia kluczyć między rozpędzonymi pojazdami. Wiem, że znajdują się opo-

nenci, którzy krzykną: „A po cóż ci piesi pchają się na jezdnię, skoro mają do swej dyspozycji 2 podziemne przejścia”. A mają. Co prawda, oba przejścia są bardzo dawno zbudowane i przydałyby się im remont, ale nawet nie o to chodzi.

Do jednego z tych tuneli można trafić tylko po przejściu przez most nad rzeczką Wokę, a to już nakład drogi i strata czasu, ale i to by się dało znieść. Gorzej, że z tego tunelu można korzystać tylko w dzień, gdyż o zmierzchu panują tam egipskie ciemności, nie pali się w nim ani jedna żarówka. Na-

wet człowiek nie należący do bojaźliwych z niemitym dreszczem wejdzie do takiego tunelu (czasami mamy wszak niespokojne), a co mówić o kobietach i dzieciach?

Drugie podziemne przejście dla pieszych znajduje się w odległości 100 metrów od pierwszego – tuż obok przystanku autobusowego. To przejście od pierwszego dnia upodobało sobie zwolennicy napojów wyskokowych. W celu stworzenia bardziej intymnego nastroju – pijacy porzucali w tunelu wszystkie lampy. I tak się zaczęło – w jednym końcu tunelu libacja – picie, pałenie, pijackie śpiewy i przekleństwa,

zaś w drugim – szaleń. Wygodnie – wiatr nie dmucha, deszcz na głowę nie pada... A więc tunel został zamieniony w pijacką melinę i ubikację. Całe szczęście, że zawsze znalazł się jakiś „dozorca”, który o dnia po libacji zbierał w tunelu puste butelki. Ale nie zmieniało to faktu, że smród z tunelu docierał aż do przystanku. Mieszkańcy Grzegorzewa coraz częściej zaczęli się z tego powodu obrażać. Wówczas znalazło się „genialne” rozwiązanie – przejście podziemne z dwu stron zamknięto metalowymi kratami – przed pijakami... i przed porządnymi przechodniakami.

Bronius BRUZGULIS

Wszędzie dobrze, gdzie...

Pragnę podjąć pracę w Polsce

Szanowna Redakcjo! Na wstępie kilka słów o sobie. Na imię mi Halina, mam 20 lat. Po ukończeniu szkoły średniej próbowałam się dobrać do technikum handlowego. Nie udało mi się. Podjęłam więc pracę w zakładzie „Kaitra” w Landwarowie. Pracuję tu już dwa lata jako laborantka. Niestety, o pensji coraz rzadziej mamy przerywy w pracy zaczęły się na początku tego roku. Produkcji (czyli wagi) zakład ma dużo, ale terenowy zakład jest zaawansowany wanni, ale nikt nie kupuje bo są potwornie drogie. Pracownicy zabłądzili z wiedzą, że nie będą mieli pracy, zanim się nie sprzeda już wytworzonej produkcji. Błędne koło.

Mam do redakcji prośbę. Pomocnie mi w znalezieniu pracy w Polsce. U nas o pracę coraz trudniej, a wiem, że wielu moich rówieśników wyjeżdża do pracy w Polsce i podobno nieźle im się powodzi. Chciałabym również spróbować. Czekam na odpowiedź.

HALINA
(nazwisko i adres
znanie redakcji)

Wyjeżdżam

Kochani, muszę się z kimś podzielić swoją radością, a nie mam bliskich. Stał ten list do Redakcji. Wyjeżdżam, opuszczam kraj, w którym się urodziłam i mam nadzieję, że na zawsze. Może ktoś ma mnie za dezerterkę, może ktoś nazwie szczerem niechęcią z tonącego statku, ale dla mnie to po prostu nie wyżywanie.

Nasze rząd apeluje do obywateli — popracujcie i pocierpiecie, a będzie lepiej.

Chcę pracować, cierpieć nie chcę. Już dosyć się naciępiłam. Gdybym była nastawiona jedynie na cierpienie, poszabym do zakonu, ale w pewnym momencie uświadomiłam sobie, że przecież nie jestem na tym świecie za karę, że życie nie może być ciągłą pokutą i dlatego wyjeżdżam.

Jestem samotną — jeszcze młodą matką. Nigdy nie miałyśmy z córeczką własnego kąta, przez kilka lat tułaliśmy się po sublokatorskich pokojach w oczekiwaniu na własne mieszkanie. Już, już realizacja naszego marzenia o własnym mieszkaniu była bliska, gdy dowiedziałam się, ile będę musiała za nie zapłacić... Aby zarobić taką kwotę, musiałabym popracować jeszcze przez 5-6 lat. Przy tym nic nie jeść i nie pić.

Zawsze ciężko pracowałam i cierpiełam, by zapewnić godziwy byt swemu dziecku. Po godzinach pracy w biurze, myślałam kłaki schodowej w sąsiednim bloku. Z trudem, ale wiałam koniec z końcem. Ostatnio nie potrafię. Nie stać mnie nie tylko na zimowe buty dla dziecka (o sobie nie mówię), po opłaceniu za pokój i za przedszkole, po uregulowaniu innych palących rachunków, nie stać mnie nawet na kupienie rzeź w tygodniu kilograma mięsa. Już nie mówię o owocach i warzywach.

Ala kogo dziś u nas obchodzi los zwykłego szarego człowieka? W urzędach panuje chamstwo, arogancja, nie tajone łapówkarstwo. Nasze życie zamieniło się w pasmo koszmarnych trudności: co dzień nowe ceny, co dzień nowe przepisy, co dzień większe trudności z załatwieniem jakiegokolwiek sprawy w urzędzie, co dzień w gorszych warunkach dojeżdżamy do pracy. I nikt o to nie obchodzi. Proponują nam w tych warunkach pracować i cierpieć. W imię

czego, skoro nikt już nas nawet nie próbuje huknąć. Że będzie lepiej. Zwróćcie uwagę, co zrobiono z naszym społeczeństwem — panują w nim dwa uczucia — albo niepomahowana agresja, albo apatia, która w każdej chwili może przerodzić się w historię.

Wybaczcie, ale wyjeżdżam. Wyjeżdżam do kraju, gdzie praca ludzka ceniona jest ponad wszystko i płaci się za nią dobrami materialnymi, a nie cierpieniem. Wyjeżdżam do kraju, gdzie państwo służy obywatelowi, a nie odwrotnie. Wyjeżdżam do kraju, gdzie matka samotnie wychowująca dziecko jest obiektem szacunku, nie zaś poniewierki. Mam nadzieję, że nigdy tu nie powrócę — ani ja, ani moje dziecko... Wiem, że będę tęsknić do Ojczyzny, ale nie do takiej, jaką jest dziś. Będę tęsknić do Ojczyzny swoich marzeń... może kiedyś taką będzie, ale wiem, że tego nie dożyję. Niech Bóg ma w swojej opiece Was, którzy tu zostajecie. Zegnam.

WIKTORIA

OD REDAKCJI: Dwa te listy redakcja otrzymała w jednym dniu. Są one pierwszym sygnałem, że dzieje się w naszym kraju coś bardzo nieodległego. Narasta fala emigracji.

Szanowna Halino, redakcja nie pośredniczy w szukaniu pracy za granicą, ale rozumiemy Cię i radzimy uważnie czytać ogłoszenia zamieszczane w „Kurierze Wileńskim”. W Czasem są wśród nich oferty pracy w Polsce.

Co zaś dotyczy drugiego listu. Współczujemy jego autorce i rozumiemy Jej decyzję. Zresztą, każdy jest panem swego losu. Żał tylko, że Wiktoria wyjeżdża z tak ciężkim bagażem, jakim jest żal, gorzkie, niełatwe mienawisko. Kochana Wiktoria, nie sądzimy, że nigdy nie



Nie możemy trafić na sumę

Szanowna Redakcjo! Do kościoła w Bujwidach na Mszę św. co niedzielę dojeżdżał proboszcz z Balingrodka ks. Marcin Stonys. My — mieszkańcy okolicznych wsi — Dolna i Świętniki — również dojeżdżaliśmy do kościoła. Niestety, pozabawiono nas tej możliwości, gdyż zlikwidowano rejs Wilno — Bujwidzie o godz. 11. Z tego powodu nie możemy trafić do Bujwid na 13, czyli na sumę. Jesteśmy emerytami, nie mamy własnych samochodów, więc autobus był dla nas jedynym dostępnym środkiem lokomocji. Co z tego, że wreszcie pozwolono nam otwarcie wielbić Boga, skoro nie możemy się dostać do kościoła? Kochana Redakcjo, błagamy, pomóż nam w przywróceniu rejsu Wilno — Bujwidzie o godz. 11.

W imieniu mieszkańców wsi
Dolna i Świętniki
Zenobia SIENKIEWICZ

OD REDAKCJI: Niestety, w związku z trudnościami z paliwem, a także starzeniem się taboru autobusowego, wiele rejsów pozamiejskich zostało zredukowanych. Jak nas poinformowało kierownictwo stacji autobusowej, na razie nie ma możliwości przywrócenia zredukowanych rejsów.

Problem dojazdu staruszków do kościoła pozostaje aktualny. Gdyby istniały kościoły, apelowalibyśmy do ich zarządów o zorganizowanie jakiegokolwiek transportu dla osób pragnących dojechać do kościoła. Kościoły już nie istnieją, ale na ich miejscu powstały spółki. Być może, jakaś spółka rolnicza podejmie się dowożenia staruszków do kościoła (Wilno), że w trudnych kryzysowych czasach trudno liczyć na czynną działalność charytatywną. Ale można to robić za minimalną opłatą. Wszak ci ludzie i tak płacili za dojazd miejskim autobusem. Wraz z autorką listu liczymy, że ktoś na niego zareaguje.

NA ZDJĘCIU: Kościół w Bujwidach.
Fot. Bronisława Kondratowicz

Poszukują

Poszukujemy rodziny Aleksandra Byczek z domu Landziej i Stanisława Byczek zamieszkałych przed wojną na rogu Wiekłej Pohulanek i Pilsudskiego.

Córka i wnuczki
tel. w Wilnie 45-46-69

Potrzebuję opiekuna

Szanowna Redakcjo! Jestem kobietą w zaawansowanym wieku, inwalidą II grupy. Otrzymuję około 2,5 tys. złotych renty i jakos sobie radzę, materialnej pomocy nie potrzebuję. Ale mieszkam samotnie i mam chore nogi, stąd poważne trudności z poruszaniem się. Potrzebuję pomocy. Zbliża się zima, a ja nie mogę wyjść z domu, przynieść drewna na opał, nie mogę nawet rozpa-
lić w piecu.

Proszę, po wydrukowaniu tego listu odezwij się ja samotna kobieta, która mogłaby zamieszkać ze mną i mi pomóc. Co prawda, nie mam tylko jeden nieduży



pokoik, ale mogłabym się przenieść do kuchenki, a pokoi oddałabym ewentualnej współlokatorki, byle tylko mogła mi trochę pomagać. Uprzejmie proszę o niezwłoczne wydrukowanie tego listu, gdyż jest mi bardzo, bardzo trudno. Mieszkam w Podbródzu (rej. święciański). Z szacunkiem i nadzieją

A. B.
(nazwisko i adres
znanie redakcji)

my na zgłoszenia pod numerem telefonu: 42-69-65.

Jednocześnie przypominamy, że akcja „Miłosterdzie — to działanie” trwa. Znaleźliśmy już kilka sposobów pomocy osobom potrzebującym, czekamy więc na dalsze zgłoszenia zarówno potrzebujących jak i chętnych udzielenia pomocy. Zgłoszenia przyjmujemy pod wyżej wymienionym numerem telefonu, jak i listownie — w kopertach z adnotacją „Miłosterdzie — to działanie”.

Lecznicza siła bursztynu

Pochodzenie i powstanie bursztynu zaprzętało umysły wielu wybitnych uczonych. W XVIII wieku Michał Łomonosow w dziele „O warstwach ziemi” stwierdził, że „Bursztyn pochodzi z państwa” „roślinnego”. Z kolei dziewiętnastowieczne podjętki złoto północny zakwalifikowały do żywicy ziemnych. Równoległe wyznawany był pogląd, że bursztyn jest minerałem. Mineral jednak powinien być jednorodny, a bursztyn taki nie jest. Składa się z węgla, wodoru, tlenku oraz takich mikroelementów, jak: nikiel, mangan, miedź, żelazo, sód, wapń, magnez, aluminium, krzem.

Dopiero współczesna nauka zakwalifikowała bursztyn do grupy ciał palnych, pochodzących z żyjących niedługo organizmów. Ciała takie nierzadko nazywamy kaustobolitami. Utworzone je z trzech greckich słów: kaustikos — palący się, bion — życie, lithos — kamień. Bursztyn w zupełności odpowiada treści tych słów.

Najnowsze badania udowodniły, że słynne wyprawy handlowe, że już w starożytności miały na celu zdobycie bursztynu dla celów leczniczych. Rzymski encyklopedysta Pliniusz Starszy pisał: „Kobiety wjeżdżają z tereu Galii noszą bursztyn zamiast naszyjników dla ozdoby, ale i w celach leczniczych, istnieje bowiem wiara, że zapobiega on chorobom miedziaków i gardła”.

Lekarze muzułmańscy sporządzali z bursztynu „krople na wszystko”, które leczą epilepsję, są, dżumę, żółtaczkę, choroby pęcherza i... kamienie żółciowe. Sławny Luter otrzymał kiedyś od księcia Albrechta bryłkę białego bursztynu z życzeniem: „by ten dobry biały kamień wypędził z obdarowanego zię, żółciowe kamienie”.

Istnieją też opinie, że jantar usława opuchnięcie migdałków, ułatwia ząbkowanie niemowląt. Działa kojąco i udręwiająco przy przewlekłej gryźliwej chorobie chłonnicy, a dym z płonącego bursztynu zmniejsza bóle reumatyczne. Na Kurpiach choroby okładano aromatem bursztynowym bursztyn, a zaproszone oko oczyszczano przy pomocy palczą jantaruw uprzednio silnie potartej, wiadomo przecież, że potarty bursztyn przygaga.

niewielkiej radioaktywności.

O dobroczynnych skutkach nalewki bursztynowej możemy przekonać się osobiście, przyrządzając, a później zatykając ją.

Oto przepis:
Kawałek bursztynu w ilości 50 gramów wysypać w ciepłej wodzie, wypłukać do butelki o pojemności 3/4 litra i zalać czystym spirytem, około 1/2 litra. Po 10 dniach trzymania w ciepłym miejscu nalewka jest gotowa. Nie trzeba jej przelewać ani przelewać. Bursztyn w spiryście nie rozpущa się. Jedynie wydziela z siebie mikroskopijne cząsteczki, które barwią spirytus w złoty kolor. Po użyciu nalewki można ten bursztyn zalać spirytem ponownie.

Nalewka ma wszechstronne zastosowanie. W przypadku zmęczenia lub bólu głowy należy natrzeć kark, nadgarstek i skronie. Przy astmie sponżywa się kilka kropel nalewki wlanej do herbaty ziołowej. Wskazane jest też profilaktyczne picie nalewki — kilka kropel dziennie, wianych do herbaty.

Na zakończenie praktyczna rada — jak sprawdzić autentyczność bursztynu? Sposób jest prosty. Wrzucamy do naczynia z czystą, lekko osoloną wodą bryłkę bursztynu. Jeżeli jest prawdziwy, to będzie pływał po powierzchni. Jeżeli bryłka tonie, to mamy do czynienia z lipą!

Dobryla L. D.

„Dziady” — Podając swój Krzyż

(LITEWSKA PRAPREMIERA „DZIADÓW” 13.04.1990)

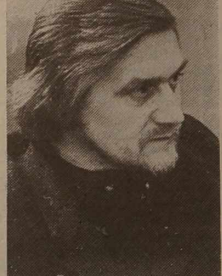
— Ważne jest w tych pańskich „Dziadach” miejsce, w którym rozgrywa się akcja — kopalnia soli. Czy to symbol ludzkich łez, które przemienili się w sól?

— Może to mieć również taki sens, jaki Pani odebrała. A może... Może po prostu — dla tych wszystkich zmarłych zabrakło już za ich życia miejsca na Ziemi. Bowiem ten... taki... zmaturalizowany maraton w życiu paraliżuje niejako naszą przeszłość. Boimy się jej, tej przeszłości, boimy się jej powrotu na Ziemię. Bo w naszym odczuciu, w odczuciu ludzi XX wieku, ta przeszłość... ona jakby osłabia człowieka, można powiedzieć, nakłada na nas jakies brzemie tęsknoty, smutku, sprzyja uświadomieniu sobie bezsensowności naszego trwania, bytowania na tej Ziemi. Na tej Ziemi, która wyobrażała sobie na kształt raju. Wyobrażaliśmy sobie, że w tym „raju” możemy żyć długo, bardzo długo, w nieskończoność, że ten „raj” jest naszym stałym miejscem zamieszkania. A przecież... Zawsze dziwi mnie ludzie, którzy wyjeżdżają na przykład na jakiś

czas gdzieś tam, do dużych metropolii i tam pragną naraz wszystko sobie „pozaistwiać” — wszystkie wygody, najlepszą wyżerkę, najwyższą kategorię hotel, najdroższą rozrywkę... maksimum rozrywki. Tak jakby mieli tam przeżyć co najmniej sto lat. Obaworują się pozornym, chwilowym „dobrobytem” i uważają, że to już niemal szczyt szczęścia...

To jest po prostu — nlech i chwilowa ucieczka od gorzkich, twardych realiów życia, ponurej rzeczywistości, przynajmniej chwilowe uwolnienie się od ciężaru tego przysłówiowego Krzyża, który każdy z nas dźwiga.

Po co? Po co uciekać? Od czego? Od kogo? Te problemy są odwieczne. One były i pozostaną. „Odpocząć” od nich? To się nie da. Uciec od swego życia? Nie da rady. Ono jest nam dane nie po to, żeby od niego uciekać, ale po to, żeby się z nim stale zmagać i sprawdzić w nim siebie, swoje możliwości. I to — jak Pani przed chwilą powiedziała — niesienie swego Krzyża. Został ci nałożony — a więc musisz



go dźwigać. Trzeba za wszystko brać na siebie odpowiedzialność.

Tak. Ale jednym dostaje się lekki Krzyż, a innym — niemiernie ciężki, taki, że nie sposób go udźwignąć.

To znaczy, że dla każdego jest tyle przeznaczone. To znaczy, że Ktoś temu, a nie innemu — człowiekowi ten Krzyż przysłał, i to ten właśnie, nie inny człowiek powinien go dźwigać — dźwigać dotąd, dopóki starczy mu sił. Oczywiście,

jest to olbrzymi ciężar, ale przecież inaczej nie można. Trzeba. Bo i jak inaczej? Jeżeli ten, komu jest to przeznaczone, tego Krzyża nie udźwigne — będzie to musiał zrobić za niego ktoś inny. A może ten ktoś inny jest obarczony jeszcze cięższym Krzyżem? Czyż tak nie jest? Uciekać od tego? A przecież są i tacy, którzy świadomie ten Krzyż na siebie biorą. Tacy, którzy w niczym nie zawinili. Przecież oni — wobec swych wszystkich cnót duchowych — może nie powinni być tym Krzyżem obciążeni. A jednak...

Wszystko to u Pana jakoś dźwięnie się spłata...

Mianowicie...

Historia pogulagowa. Krzyże. Te — jazzące się piramidy w pańskim spektaklu... Wspaniały pomysł scenografów. Specjaliści od tak zwanej popularnej mitologii geograficznej, przyprowadzili badania nad piramidami, zwrócili uwagę na szczególnie znaczenie ich formy. Otóż przez piramidy przechodzą, jakby je przysysają, niezwykle zjawiska energetyczne; w środku piramid twarzą się atmosfery przez długie czasy utrzymująca w nich żyć. Ustalono, że wszystkie wysuszone obiekty — wysuszone drzewa, wieże — skupiają olbrzymi potencjał energii kosmicznej. Doświadczenia naukow-

ców przeprowadzanych latami dowiodły, że krzyża ma nie tylko energia, ale i pole magnetyczne. Te — jazzące się piramidy w pańskim spektaklu... Wspaniały pomysł scenografów. Specjaliści od tak zwanej popularnej mitologii geograficznej, przyprowadzili badania nad piramidami, zwrócili uwagę na szczególnie znaczenie ich formy. Otóż przez piramidy przechodzą, jakby je przysysają, niezwykle zjawiska energetyczne; w środku piramid twarzą się atmosfery przez długie czasy utrzymująca w nich żyć. Ustalono, że wszystkie wysuszone obiekty — wysuszone drzewa, wieże — skupiają olbrzymi potencjał energii kosmicznej. Doświadczenia naukow-

Nasi praojcowie w tajemniczy sposób wstępując do piramid, a przecież doskonale wszystkim wiadomo, że Krzyż w Jurgajdzie... Mimo że na wszelkie próby podkopania piramid nie udało się, to jednak...

Wiele na Znamie do czynienia z olbrzymim denatorem...

Czegoś...

Że się Pan tam...

No, Pani także...

Urodziła się w rodzinie z mnóstwem i wieńczył zwieńczony...

Wielką znowu górą...

Chociaż... W...

jakąś swoją wielką...

niedługo wcześniej, kiedy...

szczę w ruszając, kiedy...

ia je Pani wtedy? Był...

w kształcie piramidy.

„Dziady” — „Radzicie”

Powiedziałam przed chwilą, że udało się Panu stopić w jedną organiczną całość wszystkie zasadnicze części „Dziadów”. Miałam oczywiście na myśli części II, IV i III, ale w całym spektaklu, gdzie w jego głębszej warstwie rozbrzmiewa su-

gestywnie, niejako „pulsuje”, również — I część „Dziadów”. Pustelnik — Gustaw — Guślarz

Ksiądz Piotr... Wszyscy oni żywo przypominają Dziecię i Starca z części I — tam u Mickiewicza mówi STARZE:

Pójdę sam. Kto w dzień błądzi i żywych nie słyszy.

Widzi w nocy, zna język grobowej zaciścy.

Nie zabłądzi, wszak co roku chodzę tam drogą.

Zrazu jak ty, mój synu, z nie mówiącą trawą.

Potem jak chłopiec pełen ciawej ochoty,

Potem z tęsknotą, teraz nawet bez tęsknoty.

Bez żalu — coś mi nie wieści?

Jakiś zapad nowy,

Ciekawe przecucie — może to instynkt grobowy!

Starzec idzie co roku tą samą drogą, początkowo jako dziecko, później jako wyrostek, a jeszcze później jako sędziwy pielgrzym. Kolo Redy... Tego Starca z I części „Dziadów” w pańskim spektaklu nie ma, a przecież „żyje”. On w każdej postaci — i w Gustawie, i w Guślarzu, i w księdzu Piotrze... No właśnie — ksiądz Piotr. Już w pierwszych sekwencjach spektaklu pojawia się on z małą trumanką w rękach kłyszając ją nieczym dziecku do snu...

„Między kolebką i grobem wiek nasz w środku stoi, śród wesela i żałoby...”

jest coś takiego u Mickiewicza również w I części „Dziadów”...

Tych głębszych warstw, tego problemu — bardzo znaczącego — drugo u Mickiewicza szukałem. Mówię długo, bo musiałem jedną po drugiej odsłaniać powierzone warstwy — ten cały zewnętrzny entourage najprzeróżniejszych sytuacji — politycznych, ideologicznych. One są ważne, ale w moim przekonaniu nie najważniejsze. Te poszukiwania przekonały mnie, że człowiek umarły, obojętnie kim on był — czy to Gustaw, czy Senator, czy ksiądz Piotr, czy młody Student, czy Dzieciak, czy Pani Rollison — oni wszyscy są już tymi, którzy dokonali rozrachunku z życiem doczesnym. Odeszli z tego życia, ale wciąż przysyłają nam, żywym, jakiś bardzo ważny znak. Otóż powrócił do przeszłości, do doświadczeń zmarłego człowieka, do tego, co on przeżył — to wszystko, wydaje mi się, jest niezwykle ważne. Dla każdego bez wyjątku człowieka niezależnie od tego, jakiego będzie wyznania, narodowości, czy przynależności partyjnej. Duchy — one już nie muszą rozstrzygać tych wszystkich naszych

doczesnych „spraw”, „problemów”. Duchy — są już od tego wolne... To spotkanie z ludźmi zmarłymi, z duchami, które przychodzą do nas, by nam opowiedzieć o sobie, o swoim przeytym życiu, o zasadach obecnym w tym życiu, dają nam wskazówki, rady — to wszystko pozwoliło mi stworzyć im taką właśnie przestrzeń, atmosferę, w której one — duchy — dobrze by się czuły. Pytała mnie Pani kiedyś o moich praojców...

Rodziców, dziadków...

Praojców.

Już nie po raz pierwszy w naszym rozmowie podkreśla Pan to różnicę — między przynatem, dla mnie zrozumiałą.

— Za chwilę o tym powiem. Otóż pytała mnie Pani kiedyś o moich praojców... Wiele dla mnie właśnie Mickiewiczowskie „Dziady” są bardzo ważnym spotkaniem z dziadami, z ludźmi już zmarłymi, o których często zapominamy. Takie spotkanie pozwala mi zrozumieć, że jestem na bardzo krótko na tej Ziemi, że przecież nie będę żył stale „pośrodku” między narodzinami i śmiercią. To „pośrodku”, ten etap „weselny”, nieuchronnie przejdzie w nową fazę — istnienie ku śmierci. A więc nie ma sensu tworzyć na tej Ziemi raj, nie ma sensu wierzyć w to, iż znajdzie się ktoś, jakaś partia, wspólnota, która przyniesie mi ocalenie, jakieś inne, nowe teorie filozoficzne. Nie przyniesie go też żaden prorok, mesjasz, w co ludzie jakos dziwnie chcą zawsze wierzyć — oto przyjdzie ktoś nowy, jakiś generalny sekretarz partii, czy radiesteta i przyniesie nam ocalenie. Człowiek jest skazany tylko na samego siebie. Tylko doświadczenia ludzi, którzy już żyć przestali, mogą nam być pomocne w modelowaniu naszego życia. I dlatego — z najwyższą czcią i po-

korą musimy dziś pochylić się nad tymi wartościami, które kiedyś zbrukaliśmy, spowieńialismy. Pochylić się, podnieść je, oczyścić, obmyć, odrestaurować — i w nich szukać dla siebie ocalenia... Powinnością odyskać świadomości tego, że musimy ocalić naszą duszę. I czynić to należy nie spontanicznie, ale z przeświadczeniem, że jesteśmy zbrukani, upodleni, pokryci jak Hiob — ranami, skazani, lecz musimy się z tego oczyścić. Przynajmniej mnie się tak wydaje, ja podejmuję takie próby. Nie udawać kogoś, kim naprawdę się nie jest — zmanierowanego Europejczyka na przykład — ale pozostać sobą. Może to wszystko da nam gwarancję wyjścia — powiedzmy za to, a może trochę mniej za — z tego ocalenia, które nazwałbym zbieżczyszczonym, antyhygicznymi, z tej... kloaki...

Obcałaj mój Pan opowiedzieć o pradziadach, rodzicach...

Opowiem Pani o takim jednym momencie w moim życiu. Kiedy odbywałem służbę wojskową w Rosji, w naszej jednostce był taki jeden chłopak, Alośka się nazywał. Pamiętam, zapytałem go o rodziców — „(kto twoi rodziciele?)”. Alośka lekko się wzdrgnął, ale o swoich rodzicach mi opowiedział. Na moje pytanie, dlaczego tak jakos dziwnie na słowo „rodziciele” zareagował, odpowiedział, że u nich, pod Archangielskim słowo „rodziciele” oznacza zmarłego. Tak właśnie mówił, kiedy jest czyjś pogrzeb — „czjewo rodziciele niesut!”. Nie ważne, kto to będzie — kobieta, mężczyzna, czy dziecko — tam inaczej się nie powie. Później się dowiedziałem, że w innych miastach Rosji — pod Archangielskim — tak właśnie mówili, że w liczbie mnogiej — „rodziciele”. A jeszcze później знаjomu lingwista wytłumaczył mi, że to słowo brzmiało pierwotnie „raditieli”, i stąd właśnie u Rosjan święto obywatelów ku czci zmarłych — „Radunica” — od słowa „radzić”. „Radunica” — to dzień, w którym przebywały duchy zmarłych, żeby żywym dać jakieś dobre rady, pomóc im w czymś, zaradzić.

A więc po polsku — „radzicie”?

Wychodzi, że tak. Ale wie Pani, co ciekawe, że na Syberii święto „Radunica” nazywa się jeszcze „rodzicielski dzień”, jest to dzień także ku czci zmarłych...

Czyli — „dzień rodziców”...

Pozornie niby to paradyksy, ale coś w tym przecież jest.

No, a „dziady”?

No, właśnie, na Białorusi wszyscy zmarli, obojętnie czy to będzie mężczyzna, kobieta, czy dziecko, wszyscy oni bez względu na płeć i wiek są nazywani jednym imieniem — „dziad” — w liczbie pojedynczej. Podobnie jak pod Archangielskim — „rodziciele”.

Alle powszechnie mówi się „dziady” — w liczbie mnogiej.

To się mówi o obywatelu, o święcie ku czci zmarłych, ale nie o samym zmarłym.

Czy tam w ogóle o zmarłym nie mówi się po prostu „nieboszczyk”?

Współczesnie — mówi się, zwłaszcza w miastach. Ale na wsi to jest „dziad”. Z tym, że tytuł „dziada” nieboszczyk uzyskuje dopiero w rok po swojej śmierci, dopiero wtedy podnosi się go do rangi „dziada” i wówczas staje się on „radzicielem” — tym, który się o nas troszczy, daje nam rady.

A na Litwie?

Na Litwie też znane są „dziady”, „diedat” — to słowo oznacza duchy zmarłych, ale także — ludzi ubogich, żebraków, dziadów wznoszących modły za żywych, ocalenie. Podobnie i obywateli na wsiach

zwany był „diedat”, tak zwano wszystkich zmarłych, mężczyzn, kobiety, dzieci, więc niemiłowicie nazywano „diedat”.

Alle dziś mówi się „diedat”.

Kiedys też tak się mówiło — o spotkaniu z duchami polsku — „zaśnuciki”. Ktoś wie Pani, kiedyś na Litwie mówiono, że się zmarłego nie było, tylko odprowadza, nie wilo się „pogrzeb”, ale — prowadziny”. Zresztą podobno było u Słowian — „prorod”.

Dziwnie to wszystko brzmi — „rodziciele” i „diedat” — tam, gdzie kochała się śmierć.

Dziwnie? Trzeba to wszystko po prostu za przeszłość przyjąć, przywrócić, obudzić w sobie. To nam tylko pomóż, małżeństwo. Bo co do niego — kompletny chaos...

Witno, Teatr Dramatyczny 13-14 kwietnia 1991

(Fragmenty książki Antaniny Bajer „Virmas” mówię z Jonasem Vaitkunasem)

Wyd. Kraków, 1991 r.

NA ZDJĘCIACH: Jona Bajer; scena ze spektaklu „Dziady” w jego reżyserii.

Fot. Walery Chł...

APTECZKOWY SKARBIEC

ŚRODEK OD PODAGRY

Podagra jest chorobą pochodzenia reumatycznego. Nie zależy za leczyć podagrę w trakcie ataków. Po wyciszeniu bólu po-

dagrę leczymy tymi samymi środkami, co i reumatyzm.

A. Najlepszym środkiem podagrę są ukuszenia kurczaka.

B. Wielu lekarzy zaleca o to sposób leczenia podagrę. Świeże, niesolone masło podgrzane do 40°C, wzięte z lodówki, podaje się, dopóki nie dojdzie do czerwoności, a następnie do winnego w proporcji 1:1.

Mieszankę podpalic i tak długo, aż spłynie się. Pozostała masa jest doskonałym środkiem do naclerania. Tym obowiązkowo wzmocnić to w ciepłym kąpielu: obok kominka, lub pieca.

Z dziejów szkoły polskiej w Poniewieżu

Szkołę polską w Poniewieżu otworzył ksiądz pijarów, który w połowie XVII wieku, założył klasztor i kolegium pijarskie. Klasztor do lat siedemdziesiątych XVIII wieku. Następnie, zgodnie z reformą Komisji Edukacji Narodowej utworzono w Poniewieżu przy klasztorze szkołę podwydziałową, w której zajęcia odbywały się również po polsku. Szkoła jednak nigdy liczna nie była. W 1799 roku uczęszczało do niej 16 uczniów, były to przeważnie dzieci okolicznej szlachty. Pretekstem w tym czasie był ks. Ambroży Sęgajło, który pracował w tej szkole do 1803 roku. W 1806 roku szkołę podnieśli do stopnia gimnazjalnego. Jako polskie gimnazjum szkoła przetrwała do 1825 roku i była to najwspanialszy okres w całej historii poniewiejskiej uczelni. Uczniowie w tym czasie poznali: P. 1825 roku gimnazjum stopniowo zaczęło podupadać i w 1832 po klęsce powstania listopadowego, szkołę zamknięto, a klasztor pijarów skasowano. W 1804 roku rektorem (dyrektorem) szkoły był ks. Dominik Sędziwicz, pracował ogółem 4 naukowych: ks. Tomasz Mikulajewicz, ks. Pius Janikiewicz, ks. Leonard Romanowicz i ks. Karol Malinow. W tym najpiękniejszym okresie działalności poniewiejskiej uczelni wykładano tam: gramatykę polską, naukę moralności, religię, historię, geografię, matematykę, historię powszechną, naukę wyroby i prawo polityczne. W tym czasie autorów klasycznych. Pomoc naukową (według inwentarza) były następujące dzieła: Wergiliusza, Horacego, Kunejusza, prawo przyrodzone Stronowskiego. Spośród pomocy poglądowych księga inwentarza wymienia półśmiatek i kilka cyfr. Po 1806 roku zaczęto wykładać język rosyjski, niemiecki i muzykę. Z raportu wizytatora generalnego Kiewerskiego Bohusza dowiadujemy się, że stan szkolnictwa w tym czasie był niezadowalający, stanowiąc uczniów brakuowało, ponieważ w Poniewieżu stało wojsko rosyjskie, które zajmowało wszystkie wolne kwatery. Wiadomo jednak, że w Poniewieżu miało już wtedy powiatowego lekarza i aptekę.

Z raportu wizytatora szkół niemieckich ks. Gołanowskiego z 1805 roku wynika, że szkoła w Poniewieżu miała 100 uczniów, w którym wystawiano, co było powodem, że uczniowie nie wyjeżdżali na wojnę, a nawet ich rodzice przyjeżdżali do Poniewieża, by oglądać przedstawienia. W 1809 roku pożar nawiedził miasto. Zgorniał prawie cały dwór, zniszczono też klasztor. W tym czasie, co było powodem, że uczniowie nie wyjeżdżali na wojnę, a nawet ich rodzice przyjeżdżali do Poniewieża, by oglądać przedstawienia.

W latach 1809-1811 gimnazjum w Poniewieżu było czynne, ale, jak wynika z raportu wizytatora generalnego Kiewerskiego Bohusza, w tym czasie, co było powodem, że uczniowie nie wyjeżdżali na wojnę, a nawet ich rodzice przyjeżdżali do Poniewieża, by oglądać przedstawienia.

W latach 1809-1811 gimnazjum w Poniewieżu było czynne, ale, jak wynika z raportu wizytatora generalnego Kiewerskiego Bohusza, w tym czasie, co było powodem, że uczniowie nie wyjeżdżali na wojnę, a nawet ich rodzice przyjeżdżali do Poniewieża, by oglądać przedstawienia.

czyteli i konwikt urządzono cerkiew pulkową. Musiano więc szkołę przenieść do innego lokalu. Po 1811 roku, jak stwierdzają raporty wizytatorów, poziom nauczania znacznie się obniżył. W dalszym ciągu wykładano wyłącznie po polsku. Języka litewskiego nie było.

W 1823 roku, zgodnie z instrukcją Uniwersytetu Wileńskiego, zwiększono ilość godzin języka rosyjskiego, usunęto natomiast logikę, chemię, prawo polityczne i naukę o moralności; natomiast więcej godzin przeznaczono na naukę geografii, religii, historii powszechnej, historii naturalnej i łaciny. Wykładano w języku polskim. W dalszym ciągu języka litewskiego w szkole nie było.

Likwidację gimnazjum w 1832 roku społeczeństwo polskie Poniewieża i okolic boleśnie odczuło. Jednakże ziemiaństwo nie pogodziło się z carskim ukazem. Postanowiono szkołę polską wskrzesić. Zebrano pieniądze i już w 1834 roku otwarto polskie gimnazjum w Traskach (dziś Trokszna) pod Poniewieżem, ponieważ w mieście nie znaleziono odpowiedniego lokalu. Równocześnie ziemiaństwo poniewiejscy postanowiło zebrać pieniądze i zbudować gmach szkoły w mieście. W 1840 roku budynek piętrowy został wzniesiony, lecz wkrótce władze carskie zabrały go na rosyjską szkołę powiatową, którą w 1858 roku przekształcono na gimnazjum rosyjskie, ognisko rusyfikacji młodzieży polskiej na Litwie. Jednakże język polski wykładano tam jako przedmiot, dalej nie było języka litewskiego. Gimnazjum to przetrwało do 1963 roku. Dopiero w 1918 roku pośród społeczności polskiej w Poniewieżu powstała myśl wskrzeszenia gimnazjum polskiego. Władze niemieckie nie zezwalały na realizację tych zamierzeń. Wtedy działacze polscy w Poniewieżu zorganizowali Towarzystwo „Oświata”, które wzięło w swoje ręce sprawę utworzenia szkoły. Równocześnie w Poniewieżu zawiązała się spółka udziałowa, która zebrała niezbędne środki na budowę skromnego na razie budynku szkolnego. Spółka udziałowa weszła w skład Towarzystwa „Oświata”. Dzięki działalności Towarzystwa już 7 lutego 1919 roku otwarto czteroklasowe polskie gimnazjum koedukacyjne w Poniewieżu. Pierwszym dyrektorem tego gimnazjum został inicjator tej pięknej myśli narodowej Bronisław Krawski.

Od 1 lipca 1919 roku dyrektorem gimnazjum został Hipolit Pereszczako, zasłużony pedagog, który do lat czterdziestych pełnił obowiązki dyrektora gimnazjum w bardzo trudnych warunkach nacjonalizmu litewskiego. W 1930 roku starym społeczeństwem polskim w Poniewieżu stanął okazały budynek gimnazjum, w którym mieściła polska uczelnia, która do wybuchu drugiej wojny światowej.

Przygotowując książkę o życiu społecznym oświatowym i kulturalnym Polaków na Litwie w latach 1919-1939, dlatego, że zwraca się do wszystkich byłych uczniów gimnazjum poniewiejskiego z prośbą o nadświecenie do redakcji „Kuriera Wileńskiego” lub pod moim adresem wspomnień, dokumentów, informacji o życiu Polaków w Poniewieżu w latach międzywojennych, podczas wojny i po wojnie.

Mieczysław JANKIEWICZ

Uwaga, pedagodzy!

Szkolna nauczycielka, która przysłała mi list, w którym pisała, że w Poniewieżu miało 100 uczniów, w którym wystawiano, co było powodem, że uczniowie nie wyjeżdżali na wojnę, a nawet ich rodzice przyjeżdżali do Poniewieża, by oglądać przedstawienia.

Ożywione drewno...

Tchnąć życie w drewno — to dar Boży. Posiada go Vitalijus Valiukevičius, zamieszkały w Wilnie.

Pochodzi z Dzukii. Rósł tam z piłąką równie uzdolnionych braci. Złote ręce mieli też ojciec i dziadek. Cała rodzina od dawna wykonywała piękne prace rzemieślnicze. Los chciał, że przez ćwierć wieku Vitalijus pracował jako kucharz. Miał wyższą kategorię kucharza w restauracji „Vilnius”. Jednak przyrodzone zdolności dawały o sobie znać. Życie zrobiło swoją korektę w losie tego 70-letniego dziś człowieka. Przed dziewięć laty wybrał z ciężkiej choroby. Jako inwalida II grupy nie opuścił ręk. Nie zalażał się. Na odwrót. Pogłębił swoje mistrzostwo snycerskie. Odwiedził Vitalijusa Valiukevičiusa w jego mieszkaniu. Widziałem, jak zmaga się z codziennością. Tylko wola, upór i talent tego człowieka czynią cuda. Zdał się, że lada chwila ożyje i ruszy jedna za drugą figurki z drewna, westchnie Chrystus frasobliwy. Wzrok pieścił piękne wrzeciono, świeczniki, lizki, inkrustowane stołki, taborety. A te zasłony z trzech tysięcy drewnianych detali. Sny, cerz pracował nad nimi przez kilka lat. Podziwiałem również drewniany dywanik na ścianie, nie mogąc uwierzyć, że wszystko to wykonały ręce zwykłego człowieka.

Mieszkanie artysty — to piękne muzeum dzieł sztuki snycer.

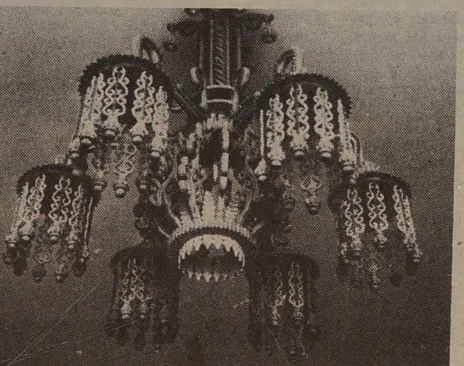


skiej. — Pragnę, by w życiu panna. wało dobro, światło, czystość — zwierza się twórca ludowy. Z przyjemnością opowiada o postawionych krzyżach, odrestaurowanych ołtarzach kościelnych i innych swoich pracach. — Jeżeli Bóg pozwoli pożyć, to jeszcze coś niecoś zrobię — dodał. Jedynie „czartów” nie będzie rzeźbił. Nie brak ich w życiu... — uśmiechnął się na pożegnanie. Nie sposób opowiedzieć do końca o „ożywionym drewnie” Vitalijusa Valiukevičiusa. Trzeba je zobaczyć. Dotknąć...

Vilijus LAUŽIKAS

NA ZDJĘCIACH: twórca ludowy — Vitalijus Valiukevičius i jego prace.

Fot. Rimantas Jankauskas



Apel Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

W związku z uzyskaniem przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie zgody władz litewskich na urządzenie kwatery żołnierzy AK na Roszie Rada zwróciła się do naszej redakcji w następującej sprawie.

Jak wiadomo, cmentarze żołnierskie na całym świecie urządza się na układach regularnych, do czego niezbędne bywa przeniesienie szczątków pochowanych bezładnie w warunkach wojennych. Podobnie rzecz się ma na cmentarzach wojskowych na Roszie. Projekt uporządkowania grobów akowich również przewiduje ekshumację i przemieszczenie prochów łącznie 20 osób. Na to potrzebna jest zgoda członków ich rodzin. Dlatego też Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa prosi rodziny spoczywających na cmentarzach wojskowych na Roszie o nawiązanie kontaktów w sprawie uzyskania zgody na dokonanie ekshumacji i przeniesienie prochów ich bliskich w celu urządzenia kwatery akowców.

Podajemy adres Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa: ul. Krucza 36, 00-921 Warszawa, tel. 628-45-04.

Można także zwracać się do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie: 2001 Vilnius, Aušros Vartu 7, tel. 22-44-44 00 redakcji „Kuriera Wileńskiego”: 2019 Vilnius, Laisvės pr. 60, tel. 42-79-48.

Według numeracji oznaczonej na projekcie urządzenia kwatery poszukiwania dotyczą nr nr 47, 48, 49, 50 — nieznanymi żołnierzami AK, nr 51 — Janusz Piotrowski (ps. „Grzmot”, lat 18), nr 52 — Stanisław Lemieszek (ps. „Kawaler”, lat 20), nr 54 — nieznanymi żołnierzami AK, nr 56 — Zenon Czyż (ps. „Hel”, lat 20), nr 57 — Bronisław Pawłowicz, nr 58 — Józef Kodz (ps. „Leliwa”, lat 24), nr 64 — nieznanymi żołnierzami AK, nr 65 — Aleksander Pieczul (lat 33), nr 66 — Andrzej Zieliński, nr 67 — Władysław Stalcowski (lat 19), nr 69 — nieznanymi żołnierzami AK, nr 69 — Władysław Korsak (lat 19), ? (słupek) — nieznanymi żołnierzami AK.

W dalszych poszukiwaniach bardzo liczy się na pomoc Czytelników „Kuriera Wileńskiego”, m.in. w udzieleniu informacji, gdzie można odnaleźć rodziny spoczywających na Roszie, ew. czy jeszcze żyją członkowie tych rodzin.

ROPY WYSTARCZY DO KONCA LISTOPADA

2 listopada przedsiębiorstwo państwowe „Nafte” przetworzyło blisko 18 tys. ton ropy naftowej.

Jak poinformował kor. ELTA zastępca naczelnika wydziału produkcyjnego V. Strikauskas, do Mozejek płynię już ropa naftowa.

frowa firmy niemieckiej „francuskiej” „Marimpex”. Firma zapowiada dostarczenie 300 tys. ton ropy. Według wcześniejszych warunków kontraktu na Litwie pozostaje około 6 proc. produktów naftowych. Prócz tego moskiewska firma „Baltneft”,

gaz” zapowiada dostarczenie rafinerii w Mozejkach 700 tys. ton ropy naftowej. Piata część produktów naftowych będzie sprzedawana na Litwie. Tego surowca dla „Nafte” powinno wystarczyć do końca listopada, powiedział V. Strikauskas.

Telewizja

CZWARTEK, 5 LISTOPADA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Audycja dla dzieci. 10.10 — Ojczyzna. 11.00 — Gest. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Program sportowy. Koszykówka. 18.35 — Program gospodarczy. 19.05 — Wideofilm „Nasza koszykówka”. Odc. 3. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Poranek. 21.00 — Tem szalony świat. Audycja. 2. 21.30 — Film fab. 23.05 — Film anim. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

LTV-2

20.00 — Przegląd regionalny. 20.35 — Piramida. 21.05 — Trybuna katolicka. 21.35 — Film fab. „Sąsiedzi”. Odc. 4. 22.00 — Wiadomości. 22.20 — Film fab. „Ulica Wschodnia”. Odc. 2. 22.40 — 24 kadry na sekundę.

Warszawa

11.00 — „Columbo” (7-ost.) — serial krym. prod. USA. 12.30 — „Asymut” — wojskowy magazyn filmowy. 13.00 — Wiadomości. 13.15—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Dzień za dniem” (1) — serial obyczaj. prod. USA. 19.10 — Magazyn katolicki. 19.40 — Inna muzyka — recital Romana Ziemiańskiego. 20.00 — Tęczywa mini-box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Columbo” (7-ost.) — serial krym. prod. USA. 22.45 — Tylko w „Jedynce”. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — „Wódka, pozwól żyć”.

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Premiera ru-

Po dobrym kursie SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Placimy od razu.
Zwracać się: Vilnius, Gelvonu 16—3, tel. 46-60-22, w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19 w dniach pracy.
(Zam. 1222)

NABYWAMY CZEKI INWESTYCYJNE po wyższej cenie.
Zwracać się: Vilnius, ul. Barboros Radvilaitės 3, gab. 206, tel. 61-40-75. Pracujemy bez dni wolnych.
(Zam. 1256)

bryki „Kiddi-wid”. 8.35 — Serial TV „Bogaci też płaczą”. 9.20 — Piłka nożna. Puchar europejskie. 10.10 — Kreskówka. 10.20 — „Do lat 16 i dla starszych. 11.00 — Dziennik. Doz. 3. 12.30 — Kreskówka. 12.45 — TV film fab. „Złote go-dy”. Odc. 2. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program „Przedsiębiorca”. 14.25 — Telenik. 15.10 — Notes. 15.15 — Walt Disney przedstawia. 16.05 — Mistrzostwa w tańcach towarzyskich wśród juniorów. 16.50 — „Eks-pres prasowy”. 17.00 — Dziennik. 17.20 — „Do lat 16 i dla starszych. 18.00 — Serial TV „Bogaci też płaczą”. 18.45 — Premiera filmu dok. „Światło je-go gwiazdy”. 19.45 — Dobranocka.

TV Rosji

7.00 — Więści. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — Kamera bada przeszłość. 8.35 — Kreskówka. Film fab. 10.05 — Kreskówka (USA). 10.15 — W wolnym czasie. 10.30 — „K-2” przedstawia: „Akapi”. 11.00 — Serial TV „Santa Barbara”. 12.35 — TENKO. 12.40 — Kwestia chłopaka. 13.00 — Więści. 15.00 — Terminal. 15.30 — Studio „Wzrost”. 16.00 — Tam-tam no-wości. 16.15 — Transroseter. 17.00 — Kipras Maziaka. Reportaże z NATO. 17.30 — Informator parlamentarny. 17.45 — Rosyjska encyklopedia. 18.45 — Co dzień święto. 18.55 — Reklama. 19.00 — Więści. 19.20 — Reklama. 19.25 — Serial TV „San-ta Barbara”. 20.15 — W świecie auto i motocykli. 20.45 — Specjalny informator komercyjny. 21.00 — Cichy dom. 21.55 — Reklama. 22.00 — Więści. Prognoza astrologiczna. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 23.00 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.30 — Cichy dom. cd.

WŁOŚCI POŚLUBIA PANIE

pożądane zdjęcie, dokładna data urodzenia.
Zwracać się: POLSKA, H. Nadolna, 61641 Poznań, ul. Kosmonautów 19/91.
(Zam. 1255)

KUPIĘ

3-pokojowe mieszkanie.
Zwracać się: Vilnius, tel. 22-78-41.
(Zam. 1235)

Po wysokiej cenie SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Placimy od razu. Adres: Vilnius, Moniuszki 27, tel. 77-99-76.
(Zam. 1250)

Bankas HERMIS

Bank „Hermis”

Za podstawową nominalną wartość sprzedaje akcje osobom fizycznym i prawnym. Nominalna wartość jednej akcji wynosi 50.000 taelonów albo 300 dolarów USA.
PANOWIE I PANIE. To naprawdę niezawodny sposób wykorzystania pieniędzy Państwa.
Nasz adres: Vilnius, ul. Jogailos 9/1, tel. 22-67-72, fax: 61-56-34; Kaunas, Kęstučio 38, tel. 22-85-83; Panevezys, Respublikos 36, tel. 35-936; Druskininkai, Dabintos 3, tel. 5-58-91.
(Zam. 1254)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietu-
vos Respublika, Vilnius,
Laisvės pr. 60.

Kod 67218
Cena 4 taelon.
W Polsce — 800 zł.
Zam. 3898
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia Państwowa
Przedsiębiorstwo „Spauda”

PIĄTEK, 6 LISTOPADA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Zie-mia Kłajpedzka. 9.50 — Litwa i świat. 10.30 — Film fab. „Czar-ne miasto”. 18.00 — Wiadomo-ści. 18.15 — Dla małych i dla dorosłych. 18.35 — Koncert. 19.00 — Audycja literacka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Wiadomości. Opinie. 21.00 — Wideofilm „Na-sza koszykówka”. Odc. 4. 21.55 — Labirynt. 22.40 — Videoroc. 23.10 — Film anim. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Kino nocne. Film fab. „Mglista noc”.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Trans. TVP. 19.15 — Reporter. Wiadomości w jęz. litewskim. 19.25 — Dla uczniów. „Wielka pizzeria”. 19.40 — Hi-storia o Republice Pawłowskiej, jej twórcy i dewiza. 20.00 — Repter. Wiadomości w jęz. ro-syjskim. 20.10 — Sytuacja. 20.15 — Spadkobierca Malinisa. 20.35 — Wystawa. 20.40 — Te-lestap. 20.45 — Reporter. Wia-domości w jęz. polskim. 20.55 — Nie śpij jeszcze. 21.10 — Trans. TVP.

Warszawa

11.00 — „Desperacja” — dra-mat psychologiczny prod. nie-mieckiej. 13.00 — Wiadomości. 13.15—17.00 — Telewizja edu-kacyjna. 17.00 — Program dnia. 17.05 — Dla dzieci. 17.50 — Ję-zyk angielski dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Triumf cywilizacji zachodniej” (9) — serial dok. prod. ang. 19.15 — Prawo i bezprawie. 19.30 — 34 międzynarodowy festiwal muzy-ki jazzowej „Jazz-Jamboree-92”. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Desperacja” — dramat psycho-logiczny prod. niemieckiej. 23.10 — Program publicystyczny. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — Historia Hollywood (1) — serial dok. prod. USA. 0.55 — „Do utraty tchu...”. 1.55 — „Siódemka” w „Jedynce”.

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.35 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Serial TV „Bo-

gaci też płaczą”. 9.05 — Klub podróżników. 9.55 — Kresków-ka „Figle Ramzesa”. Odc. 1—4. 10.30 — Premiera rubryki „A-meryka z M. Taratutą”. 11.00 — Dziennik. Donator. Dzienny ki-noekspres. 11.20 — Serial TV „Miejsca spotkania zmienić nie można”. Odc. 4—5. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program „Przedsiębiorca”. 14.25 — Brydż. 14.50 — Biznes-kłasa. 15.05 — Notes. 15.10 — Walt Disney przedstawia. 16.00 — Film dok. 16.10 — Centrum. 16.50 — „Eks-pres prasowy”. 17.00 — Dzien-nik. 17.20 — Losowanie puchar-ów Europy w piłce nożnej. 17.50 — Człowiek i prawo. 18.20 — Premiera rubryki „A-meryka z M. Taratutą”. 18.50 — Pole docu. 19.45 — Dobra-nocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Krym-film fab. 22.10 — Biuro Polity-czne. 22.40 — Program muz. 23.45 — Auto-show. 24.00 — Godzina muz. Podczas przerwy — Dziennik. 1.00 — TV film fab. „Jechali w tramwaju lit i Pietrow”.

TV Rosji

7.00 — Więści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — Multi-puli. 8.00 — Pier-grym. Rosyjskie biuro podróży. 9.05 — W wolnym czasie. Klub domowy. 9.20 — Kipras Mazi-aka. Reportaże z NATO. 9.50 — Studio „Satirikon” (Towarzyszo-wi Rajkowi — aktorowi i człowiekowi). 11.00 — Serial TV „Santa Barbara”. 11.50 — Plac sątu. 12.05 — Gra Państwowa Orkiestra Symfoniczna „Klasyka” z Sankt-Petersburga. 12.35 — TENKO. 12.40 — Kwestia cho-piska. 13.00 — Więści. 15.00 — Telegielda. 15.30 — Studio „Wzrost”. 16.00 — Tam-tam no-wości. 16.15 — Film tel. 17.00 — M-Trust. 17.15 — Źródła. 17.45 — Walt Disney w plątki. Film fab. „Dziś Jack”. Odc. 1. 18.35 — Kreskówka (USA). 18.45 — Co dzień święto. 18.55 — Re-klama. 19.00 — Więści. 19.20 — Reklama. 19.25 — „K-2” przedstawia: SAS. Film fab. „As-sa”. Odc. 1. „Frak narodu”. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wię-ści. Prognoza astrologiczna. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Z sali Sądu Konstytu-cyjnego Rosji. 23.00 — „K-2” przedstawia: Film fab. „Asa”. Odc. 2. 0.15 — Tel. teatr Rosji.

Ekran

VILNIUS — „Sekawitwa” komedia erot. dla dorosłych. 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477,